

# Rosja oskarża firmy z USA o wpływ na wybory w Rosji

9 września 2019

Rzekomy udział władz Federacji Rosyjskiej w wyborze Donalda Trumpa na prezydenta USA to teoria spiskowa, która urosła w Stanach niemal do miana religii. Wprawdzie dwuletnie dochodzenie specjalnego prokuratora Muellera skompromitowało ją totalnie, a parlamentarne przesłuchanie jego samego dobiło, echa nowej kultury, wytworzonej na kanwie tej hecy, nie milkną.

Teraz, chyba z czystej złośliwości, w taraban ten zabił Rosskomnadzor, rosyjski regulator rynku usług elektronicznych. Według informacji podanych przez służby prasowe tej instytucji dwie amerykańskie korporacje IT – Facebook i Google – „rozpowszechniały reklamę polityczną”, co, uwzględnwszy jej treść, jest „działaniem, które można postrzegać jako ingerencję w suwerenne sprawy Rosji i utrudnianie demokratycznych wyborów”. Postępowanie to Rosskomnadzor określił jako „nie do przyjęcia”.

Naruszenia porządku wyborów animowane miały być przez Facebook, Google i należący do tej drugiej korporacji platformę wideo – „YouTube”. Chodzi o treści, które były emitowane nie tylko w niedzielę (8 września), tj. w dniu wyborów, lecz również dzień wcześniej, czyli w objętą całkowitą ciszą wyborczą sobotę (7 września).

Rzecznik prasowy Roskomnadzoru Wadim Ampelonskij stwierdził, że fakty potwierdzające oskarżenia zostaną przekazane do odpowiedniej komisji Dumi Państwowej, by tam przeprowadzono dochodzenie dotyczące zagranicznego ingerowania w wewnętrzne sprawy Rosji. Podobny w tonie komunikat na „Tweeterze” wydał przewodniczący komisji Dumi państwowej ds. rozwoju społeczeństwa informatycznego, mediów o komunikacji masowej

Aleksandr Malkiewicz. Napisał on, że wspomniane korporacje „napłuły na uprzedzenie Roskomnadzoru”.

Rosskomnadzor zwracać się miał ze stosownymi komunikatami dotyczącymi możliwości rozpowszechniania treści politycznych do przedstawicieli wszystkich sieci społecznościowych w związku z niedzielnymi wyborami. Np. personel należący do Facebooka portalu „Instagram” otrzymał zawiadomienie dotyczące tej kwestii, w którym zawarto m.in. ostrzeżenie, iż ewentualna publikacja „reklam o politycznej treści” w dniu wyborów, lub w dniu ciszy wyborczej „wywoła adekwatną reakcję” po stronie władz.

Zarzuty wobec Google’a i Facebooka dotyczą reklam, które miały być wyświetlane użytkownikom poszukującym informacji dotyczących głosowania w Moskwie. Google i Facebook miały użytkownikom podpowiadać „inteligentne głosowanie”, co było – zdaniem strony rosyjskiej – promocją radykalnego prawicowca Nawalnego, który jest główną opozycyjną wobec Kremla postacią „pompowaną” przez Zachód.

Jakby tego było mało Facebook usunął dwa posty moskiewskiej obwodowej komisji wyborczej, której personel umieścił je na swojej stronie na tym portalu.

Rosyjskie media podają, iż kwestia ewentualnej ingerencji Google’a i Facebooka ma zostać „dokładnie zbadana” przez stosowną komisję parlamentarną. Takie oświadczenie dziennikarzom przekazał szef Rosskomnadzoru podczas specjalnej konferencji prasowej.

Ze swej strony Google odpowiedziało, że popiera odpowiedzialną polityczną reklamę, która nie narusza prawa tego czy innego państwa. Jednocześnie administracja Google’a odmówiła komentarza czy rzeczywiście przy pomocy tej korporacji realizowano reklamę, o jakiej wspominają rosyjscy oficjele.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)